

PODSTAWOWE ZASADY DOTYCZĄCE UMÓW PRZENOSZĄCYCH PRAWA AUTORSKIE

1. Wprowadzenie. Istota umów przenoszących prawa autorskie

1. Umowy przenoszące prawa autorskie są umowami, których celem jest zmiana uprawnionego z tytułu praw autorskich, które przechodzą ze zbywcy na nabywcę. Nie ulega wątpliwości, że na gruncie prawa polskiego przyjęto model przeniesienia translatywnego¹, w wyniku którego zbywca przestaje być podmiotem przenoszonego prawa, nabywca natomiast staje się jego podmiotem w przeniesionym zakresie². Konsekwencją tego modelu jest więc ubytek praw przeniesionych po stronie zbywcy³, a nie ich obciążenie. Umowa przenosząca prawa autorskie nie polega zatem na ustanowieniu no-

**istota i cel umów
przenoszących**

¹ J. Barta, R. Markiewicz (w:) J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiakalski, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Kraków 2005, s. 515. Natomiast M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13. *Prawo autorskie*, Warszawa 2007, s. 473, twierdzi, że umowa dotycząca prawa częściowego prowadzi do nabycia konstytutywnego, ponieważ w jej wyniku powstaje prawo dotychczas niewyodrębnione z całości praw twórcy. Translatywna jest natomiast, zdaniem tego autora, umowa dotycząca „całości praw” (*ibidem*, s. 474). Ustanawianie konstytutywnie uprawnień częściowych dopuszczano także w literaturze przed wejściem w życie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 1994 r. (J. Bleszyński, *Prawo autorskie*, Warszawa 1985, s. 189; J. Serda, *Umowa wydawnicza, pojęcie – funkcja – struktura*, Kraków 1980, s. 89–90; E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie majątkowych praw autorskich i obrotu nimi w dobie kryzysu prawa autorskiego*, Kraków 1990, s. 72). W przypadku przyjęcia, że prawa częściowe istnieją „uprzednio”, pogląd ten nie może być uznany za trafny, uważam zaś, że taki wniosek wypływa z przyjęcia w prawie polskim konstrukcji „pola eksploatacji”.

² W literaturze wyrażono pogląd (E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 14–15), że realizacja zasady ochrony autora wymagałaby zrezygnowania z konstrukcji umów przenoszących. Wydaje się jednak, że w praktyce różnica między systemami, które zezwalają na przeniesienie, a systemami, które dopuszczają jedynie konstytutywne ustanawianie uprawnień częściowych nie jest aż tak znaczna. Można w tym miejscu wskazać, że M. Eggersberger, *Die Übertragbarkeit des Urheberrechts in historischer und rechtsvergleichender Sicht*, München 1992, po przeprowadzeniu wszechstronnej analizy historii rozwoju prawa autorskiego w kilku państwach z punktu widzenia przenoszalności praw autorskich dochodzi w sumie do wniosku (s. 279 i n.), że jakkolwiek system monistyczny niedopuszczający do przeniesienia prawa nieco lepiej chroni autora, to jednak różnice są niewielkie. Z uwagi na charakter autorskich praw majątkowych dopuszczenie ich zbywalności wydaje się natomiast rozwiązaniem, co do zasady, bardziej czytelnym.

³ Pogląd taki dominuje w systemach dualistycznych dopuszczających zbywalność praw majątkowych, np. w prawie szwajcarskim – zob. R. von Büren (w:) R. von Büren (red.), *Schweizerisches*

wych uprawnień autorskich na prawach przysługujących zbywcy, jak może być w tych systemach prawnych, które stoją na stanowisku, że prawa autorskie są nieprzenoszalne (np. w prawie niemieckim), w sposób podobny jak prawa rzeczowe obciążają rzecz, do której właścicielowi nadal przysługuje prawo własności, mimo że w zakresie objętym treścią ustanowionego prawa rzeczowego nie może z niej korzystać. Zbywalność majątkowych praw autorskich, polegająca na ich translatywnym przeniesieniu na inny podmiot, powinna mieć zasadnicze znaczenie dla wykładni przepisów dotyczących umów prawnautorskich, jednak należy również uwzględnić fakt, że szczególne regulacje dotyczące tych umów wymuszają ciągle korekty podstawowego modelu, na którym konstrukcja przeniesienia praw opiera się w prawie cywilnym.

zakres kontrowersji

2. Zagadnienia związane z istotą i zakresem przeniesienia praw autorskich są często sporne w doktrynie i orzecznictwie. Kontrowersje panują w szczególności w odniesieniu do zupełnie podstawowych zagadnień, jak np. tego, czy umowa przenosząca musi wyraźnie wymieniać wszystkie pola eksploatacji, na których przeniesienie ma nastąpić, czy też w braku takiego wymienienia można odwołać się do zasad wykładni oświadczeń woli stron wynikających z art. 65 k.c. Wydaje się przy tym, że nie wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia tych kwestii argumenty zostały dotychczas poruszone i dlatego zasadne będzie przedstawienie poniżej własnego stanowiska, w istotnym stopniu odmiennego od dotychczas prezentowanych. Mając pełną świadomość stopnia skomplikowania poruszanych tu problemów (które jednak mają ogromne praktyczne znaczenie), trzeba zaznaczyć, że zaprezentowane niżej wyniki wykładni zapewne nie zostaną ocenione jako bezsporne. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że wykładnia językowa przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z pewnością nie jest wystarczająca już z tego powodu, że niektóre z postanowień obowiązującego prawa zdają się być na pierwszy rzut oka ze sobą sprzeczne. Należy zatem odwołać się w znacznym zakresie do wykładni funkcjonalnej, jednakże uznając przy tym podstawowe zasady, jakie zamierzał przyjąć w zakresie prawa umów autorskich polski ustawodawca, a także kierując się dyrektywą dążenia do zachowania spójności systemu prawa, zarówno w aspekcie prawa cywilnego w całości, jak i w węższym zakresie samego prawa autorskiego.

założenia dla dalszych rozważań

3. Kontrowersyjna natura poruszanych zagadnień usprawiedliwia także przesłедzenie maksymalnie dużej liczby argumentów za i przeciw proponowanym rozwiązaniom, a przede wszystkim zaprezentowanie różnych możliwych wariantów wykładni relewantnych dla omawianych zagadnień przepisów, z przedstawieniem równocześnie możliwie szeroko ich wad i zalet. Tego rodzaju analiza, jak każda, wymaga jednak na wstępie poczynienia pewnych założeń. W czasie omawiania zagadnień szczegółowych będziemy się starali pokazać, jakie konsekwencje może dać odstępianie od tych założeń w kontekście konkretnej instytucji prawnej, jednak zasadniczo będą one wyznaczać kierunek dalszych rozważań. Założenia te są następujące:

Immaterialgüter- und Wettbewerbsrecht (Urheberrecht und verwandte Schutzrechte), Bd. II/1, Basel et al. 1995, s. 215.

- 1) Umowy przenoszące prowadzą do przeniesienia o charakterze translatywnym, w wyniku którego zbywca przestaje być podmiotem prawa w przeniesionym zakresie, a nabywca staje się tym podmiotem. Umowy te wywołują skutek rozporządzający.
- 2) W prawie polskim nie jest możliwe przeniesienie „praw autorskich” w całości, a określenie to może funkcjonować jedynie na zasadzie skrótu myślowego. W rzeczywistości przeniesieniu podlegają jedynie konkretne uprawnienia autorskie.
- 3) Przepisy dotyczące umów autorskich zostały stworzone z myślą o ochronie autora jako typowo słabszej strony⁴ stosunku umownego. Ich wykładnia powinna uwzględniać ten cel.

Niewątpliwie krótkiego rozwinięcia wymaga znaczenie powyższych założeń dla problematyki umów przenoszących prawa autorskie.

4. Wyzbycie się praw przez zbywcę i ich nabycie przez nabywcę oznacza, że zasadą musi być pełnia uprawnień majątkowych po stronie nabywcy w przeniesionym zakresie praw. Jest to przy przyjętej w polskiej ustawie konstrukcji jedyne logiczne założenie.

Rozporządzający charakter przeniesienia sprawia, że wywołuje ono skutek także dla osób trzecich, co jest szczególnie istotne dlatego, iż przedmiotem przeniesienia jest prawo o charakterze bezwzględnym. Istotność owego skutku dla wykładni przepisów dotyczących umów przenoszących prawa autorskie nie polega oczywiście tylko na tym, że podmiotem prawa staje się skutecznie nowy podmiot nabywca, ale na tym, jakie taka zmiana może mieć konsekwencje dla osób niebędących stronami umowy. Tytułem przykładu można wskazać, że ponieważ naruszenia praw autorskich są oceniane obiektywnie, osoba która korzysta z utworu za zgodą zbywcy może zacząć naruszać prawa autorskie do niego, jeśli nie wiedząc o przeniesieniu korzysta z niego nadal bez zgody nabywcy⁵. Obrót prawami autorskimi z powodu braku jawności (np. rejestru) i tak rodzi pewne zagrożenia dla bezpieczeństwa obrotu, jednakże wykładnia przepisów rządzących owym obrotem nie powinna tego stanu pogłębiać⁶. Jest zatem pożądane, by zakres przeniesienia był możliwie jednoznacznie określony, ponieważ ma to znaczenie nie tylko dla samych stron umowy.

W braku szczególnego przepisu należy przyjąć, że nie istnieje możliwość nabycia praw autorskich w dobrej wierze od nieuprawnionego. W obrocie prawami autorskimi zasada *nemo plus iuris* działa zatem w pełnym zakresie⁷.

5. Stwierdzenie⁸, że majątkowe prawa autorskie są zbywalne jest pewnym uproszczeniem. W prawie polskim nie jest bowiem możliwa konstrukcja pro-

**translatywny
i rozporządzający
charakter
przeniesienia**

**przenoszalność
jedynie
uprawnień
częstkowych**

⁴ J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2008, s. 156.

⁵ Oczywiście trafność tego akurat przykładu zależy od poglądu na charakter prawny licencji (zob. niżej rozdział II).

⁶ Zwraca na to uwagę E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 74.

⁷ J. Barta, R. Markiewicz (w:) J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkański, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 389.

⁸ Termin „uprawnienie częstkowe” jest używany w literaturze (np. J. Szczotka (w:) M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka, M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Zarys wykładu*, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2007, s. 56).

wadząca do zastąpienia przez nabywcę zbywcy w zakresie wszystkich praw autorskich do konkretnego utworu⁹ (odrębnym zagadnieniem jest oczywiście ograniczenie możliwości przenoszenia praw do wszystkich utworów danego autora), która jest znana niektórym systemom prawnym (np. *transfer of copyright* w USA). Wniosek ten wypływa choćby z zakazu przenoszenia praw autorskich na nieznanych w chwili zawarcia umowy polach eksploatacji. Innymi słowy, nie jest możliwe doprowadzenie drogą czynności prawnej *inter vivos* do sytuacji zrównującej nabywcę praw autorskich z pozycją prawną pierwotnego nabywcy tych praw. Obrazowo konstrukcję tę można próbować przedstawić na dwa sposoby.

W pierwszym z nich istniałoby coś w rodzaju ogólnego prawa autorskiego, pozostającego zawsze przy autorze, z którego wywodziłyby się następnie konkretne uprawnienia autorskie (rozumiane jako prawo do korzystania z utworu na danym polu eksploatacji). Owe konkretne uprawnienia, podobne do gałęzi drzewa, mogłyby zostać bezpowrotnie przeniesione na osobę trzecią, nie mogłyby natomiast zostać przeniesione prawo-rdzeń, z którego (w następstwie powstania nowych pól eksploatacji) wyrastałyby kolejne uprawnienia częściowe. Tego rodzaju model, choć być może plastyczny, przypomina jednak, jak się wydaje, monistyczny system praw autorskich¹⁰, w których niedopuszczalne jest przeniesienie całego prawa, a jedynie obciążanie go konkretnymi uprawnieniami, z tą różnicą, że o ile w modelu monistycznym jedno prawo łączy w sobie elementy osobiste i majątkowe, w podanym przykładzie prawo-rdzeń obejmowałoby jedynie elementy majątkowe.

Poza zaletami ilustracyjnymi powyższe wyjaśnienie nie wnosi jednak nic wartościowego do prawnej analizy zagadnienia przedmiotu przeniesienia, a nawet może się okazać mylące. Dlatego prościej i lepiej jest przedstawić przyznane twórcom prawa autorskie od razu jako **wiązkę różnych uprawnień**¹¹. Innymi słowy, na „prawa autorskie”¹² składają się istniejące w danym mo-

⁹ Odmienne M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 474, który odwołuje się do art. 46 *in fine* i art. 49 ust. 2 pr. aut.; T. Szymanek, *Transfer własności intelektualnej i przemysłowej*, Warszawa 1995, s. 92.

¹⁰ Por. E. Traple (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 117 i n.

¹¹ Należy przy tym wyjaśnić, że kwestię tę trzeba odróżnić od sposobu pojmowania istoty praw autorskich w tzw. modelu syntetycznym oraz w modelu polegającym na wymienieniu poszczególnych uprawnień autorskich (por. E. Traple (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 126–127; E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 21–47). Nie można kwestionować tego, że na gruncie polskiej ustawy treść autorskich praw majątkowych została zdefiniowana w tym sensie syntetycznie, że obejmują one zasadniczo wszelkie formy korzystania z utworu, a ustawodawca nie wymienia ich w sposób wyczerpujący (syntetyczną definicję w tym znaczeniu przedstawia E. Traple (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 130). Jednak tego rodzaju ujęcie ma przede wszystkim znaczenie dla podkreślenia, że katalog uprawnień częściowych jest otwarty. Nie jest ono sprzeczne z założeniem, że w danej chwili na treść praw autorskich majątkowych składa się skończona liczba uprawnień częściowych. Tego rodzaju kombinacja (syntetyczne określenie zakresu praw majątkowych na płaszczyźnie ogólnej, połączone z wyodrębnianiem uprawnień częściowych na etapie obrotu prawami) wydaje się najkorzystniejsza dla autora, ponieważ, z jednej strony, gwarantuje mu najszerszy zakres uprawnień, z drugiej zaś pozwala na maksymalne wykorzystanie ich ekonomicznego potencjału. Ujęcie to odpowiada więc, jak się wydaje, postulatowi zgłaszanym w doktrynie – zob. E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 14, 20.

¹² J. Szczotka (w:) M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka, M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 54, wskazuje, że syntetyczna definicja praw autorskich nie sprzeciwia się ujmowaniu ich jako praw częściowych, a wyrazem tego jest nawet nazwa „prawa autorskie” używana w liczbie mnogiej.

mencie prawa częstkowe, przy czym prawo częstkowe oznacza prawo do korzystania z utworu na danym polu eksploatacji. Można więc powiedzieć, że „prawa autorskie” są sumą istniejących w danej chwili praw do korzystania z utworu na najbardziej szczegółowych, dopuszczalnych na gruncie obowiązującego prawa polach eksploatacji. Podwaliną takiej konstrukcji jest oczywiście konstrukcja pola eksploatacji, która pozwala skonkretyzować treść autorskoprawnych uprawnień częstkowych, przy czym punktem wyjścia dla rozważań w interesującym nas teraz zakresie winno być „najmniejsze możliwe” pole eksploatacji. Oczywiście w praktyce obrotu pola te mogą być łączone w większe całości, jednak „najmniejsze możliwe pole” pozostaje cegiełką, na której jest zbudowany cały system.

6. Jest to w konsekwencji inny model niż w przypadku prawa własności na rzeczach materialnych. Cywilistyczne prawo własności jest bowiem prawem o najszerszej możliwie treści, a uprawnienia częstkowe (używanie rzeczy, obciążanie itp.) są jedynie jego emanacją. Zauważmy, że w prawie cywilnym dopuszczalne bez ograniczeń jest przeniesienie prawa własności na inny podmiot (przeniesienie własności), co więcej, niedopuszczalne byłoby przeniesienie częściowe. Gdyby właściciel chciał przyznać innej osobie jedynie część swych uprawnień, musiałby posłużyć się innymi konstrukcjami prawnymi, w szczególności mógłby ustanowić na rzecz osoby trzeciej ograniczone prawo rzeczowe, co jednak i tak nie jest w takiej postaci zawsze możliwe. Na przykład nie byłoby dopuszczalne przeniesienie na osobę trzecią jedynie prawa obciążania rzeczy, ponieważ takie ograniczone prawo rzeczowe nie jest znane polskiemu prawu cywilnemu.

Można zauważyć, że przedstawiona konstrukcja wykazuje pewne podobieństwa do konstrukcji dóbr i praw osobistych, a w szczególności pozwala przypomnieć sobie spór o to, czy istnieje jedno ogóle dobro osobiste lub prawo osobiste, którego emanacją są prawa szczegółowe, czy też „od razu” mamy do czynienia jedynie z wielością dóbr osobistych (i chroniących je praw podmiotowych).

7. Zasadą wprost wynikającą z obowiązujących przepisów jest to, że każde nowo powstające uprawnienie częstkowe powstaje na rzecz podmiotu pierwotnie uprawnionego z tytułu praw autorskich, a zatem, co do zasady, po stronie autora. Uprawnienie to jest prawem autorskim do danego utworu i dlatego stosuje się do niego te same reguły co do innych uprawnień częstkowych do tego samego utworu. W szczególności czas trwania nowego uprawnienia liczy się dokładnie tak samo jak czas trwania uprawnień istniejących już w chwili stworzenia i ustalenia utworu¹³. Każde uprawnienie częstkowe posiada wszystkie cechy tradycyjnie przypisywane prawom autorskim, a zatem jest prawem bezwzględny, skutecznym *erga omnes*.

Skoro w takim ujęciu pojęcie pola eksploatacji decyduje tak naprawdę o tym, jakie prawa autorskie przysługują uprawnionemu, nie powinna być to

**różnice
w odniesieniu
do innych praw
podmiotowych**

**powstanie
i właściwości
uprawnień
częstkowych**

¹³ Jeśli dane pole eksploatacji powstanie po śmierci twórcy, okres obowiązywania prawa autorskiego w zakresie tego pola nie ulega wydłużeniu.

**dyrektywa
ochrony autora
oraz jej postać**

konstrukcja w stopniu większym, niż jest to niezbędne, płynna. Pojawia się także pytanie o to, w jakim zakresie poszczególne pola eksploatacji mogą się na siebie nakładać, co niejednokrotnie występuje w dotychczas przyjmowanych w praktyce obrotu polach¹⁴.

8. Nie budzi raczej sporu, że przepisy prawa autorskiego dotyczące umów autorskich, a więc obok umów licencyjnych także umów przenoszących prawa autorskie, mają za zadanie chronić autora jako typowo słabszą stronę stosunku umownego¹⁵. Z zagadnieniem tym wiąże się jednak wiele bardziej szczegółowych kwestii.

Po pierwsze, powstaje pytanie, w jakim modelu ochronnym obowiązujące przepisy zostały ukształtowane. System prawny zna, jak wiadomo, wiele przypadków, w których prawo stara się chronić jedną ze stron stosunku prawnego jako typowo „słabszą” – najbardziej znane przykłady, także w zakresie prawa umów, to przepisy prawa pracy oraz przepisy tzw. prawa konsumenckiego. Pojęcie „słabszej” strony wymaga jednak doprecyzowania o tyle, że dla wykładni przepisów ochronnych istotne znaczenie może mieć to, gdzie owa słabość została zdiagnozowana, nie zawsze ma ona bowiem to samo źródło. W pewnym skrócie można powiedzieć, że celem przepisów chroniących „słabszą” stronę może być albo przywrócenie równowagi ekonomicznej, albo przywrócenie równowagi informacyjnej. Ten drugi przypadek występuje w większości regulacji prawa konsumenckiego. Prawo konsumenckie może być bowiem uzasadnione przede wszystkim nierównowagą informacyjną, jaka tworzy się między typowym konsumentem a profesjonalistą. Nierównowaga informacyjna nie musi wcale towarzyszyć nierównowadze ekonomicznej czy upośledzeniu ekonomicznemu konsumenta – jest to niejako nierównowaga strukturalna. Dalej idąca analiza tej kwestii wykraczałaby oczywiście znacznie poza granice tego opracowania, zauważmy jednak, że znaczna część obowiązków profesjonalistów w obrocie konsumenckim dotyczy obowiązków informacyjnych, a nawet tam, gdzie wydaje się, że cel ochrony sięga głębiej (np. niektóre klauzule abuzywne) tak naprawdę powodem ochrony jest w równie dużym stopniu masowy charakter umów i niemożliwość negocjacji indywidualnych ich postanowień, jak i ekonomiczna „słabość” konsumenta.

Odmienne założenia przyświecają natomiast szczególnej ochronie pracownika w prawie pracy, w tym w odniesieniu do umów o pracę. Nie chodzi tam zasadniczo o problem asymetrii informacyjnej, lecz o rzeczywistą **nierównowagę ekonomiczną**. Nie jest to jednak jedyny aspekt brany pod uwagę. Powodem szczególnej ochrony pracownika jest nie tylko konstatacja, że

¹⁴ Szczegółowo o tym w rozdziale V pkt 4.

¹⁵ E. Taple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 107, 110 (wskazanie typowych instrumentów stosowanych w tym celu); M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 465; wyrok niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 8 kwietnia 1987 r., NJW 1987, s. 3115, 3118. Niektórzy uważają, że nawet znany, odnoszący sukcesy autor, jest typowo stroną słabszą – P. Katzenberger, *Protection of the Author as the Weaker Party to a Contract under International Copyright Contract Law*, IIC 1988, nr 6, s. 731. W tym aspekcie prawo polskie podąża za tradycją kontynentalną – zob. M. Choi, *Stellung des Urhebers und sein Schulz im Urhebervertragsrecht sowie im Copyright Contract Law. Eine rechtsvergleichende Studie*, Hamburg 2007.

w typowej sytuacji (prawo musi czynić podstawą przyjmowanych rozwiązań sytuacje typowe) pracownik jest stroną słabszą ekonomicznie, ale również, że ze względów ogólnospołecznych konieczne jest zapobieżenie wyzyskania tej nierównowagi przez pracodawcę. Regulacje ustawowe przenoszą więc niejako realizację zadań socjalnych na podmioty prywatne (pracodawców).

9. Ochrona autora jako słabszej strony jest bliższa drugiemu z wyżej przedstawionych modeli¹⁶. Jej uzasadnieniem nie jest tylko nierównowaga informacyjna, chociaż czasem także i ona zachodzi¹⁷. Wydaje się, że autor jest postrzegany jako kategoria podmiotów, które zapewniają sobie utrzymanie dzięki twórczości podlegającej ochronie prawa autorskiego i w związku z tym zadaniem przepisów ochronnych w zakresie umów autorskich jest umożliwienie autorowi uzyskania jak największego wynagrodzenia oraz zapewnienie ochrony jego słusznym interesom związanych z utworem, którego dotyczy umowa. Jednak ustawodawca nie zdecydował się na tak daleko idącą ingerencję, by nakazać określoną, minimalną wysokość wynagrodzenia¹⁸ lub choćby ustanowić zasadę słusznego wynagrodzenia jak to uczynił ustawodawca niemiecki¹⁹.

**model ochrony
autora**

Z powyższego wynika, że **niektóre postanowienia ochronne nie powinny znajdować zastosowania w relacjach, w których zbywcą nie jest autor dzieła**, jednakże możliwość wykładni redukującej zakres tych przepisów (redukcja teleologiczna) pozostaje kwestią kontrowersyjną²⁰.

10. Cel wprowadzenia przepisów chroniących autora niewątpliwie uzasadnia natomiast tezę, że należy z nich wywodzić **zasadę ochrony autora na gruncie prawa umów autorskich**²¹. Nie jest więc prawidłowe postrzeganie poszczególnych regulacji ochronnych jako wyjątków od zasady swobody umów²², a tym bardziej interpretowania ich zwężająco²³. Przeciwnie, jako zasada prawa umów autorskich powinna ona wywierać wpływ na interpretację zarówno przepisów ustawy, jak i treści samych umów (oczywiście z uwzględnieniem regulacji, o których będzie niżej mowa).

**zakres ochrony
autora**

¹⁶ Por. E. Ulmer, *Some Thoughts on the Law of Copyright Contracts*, IIC 1976, nr 2, s. 212.

¹⁷ Jakkolwiek możliwe jest, że przewaga informacyjna leży po stronie autora.

¹⁸ Między innymi z tego powodu nietrafny jest pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 2006 r., I CK 334/05, OSNC 2006, nr 11, poz. 188, że art. 109 pr. aut. stosuje się także gdy twórca należący lub reprezentowany przez organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi zawarł umowę bezpośrednią z podmiotem korzystającym z utworu.

¹⁹ § 32 i n. UrhG.

²⁰ J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 142, stoją na stanowisku, że korekta tego stanu rzeczy wymaga zmian legislacyjnych.

²¹ Niekiedy jest to ochrona autora przed nim samym: M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 470.

²² W literaturze niemieckiej podkreśla się, że zasada swobody umów w przypadku istotnej nierównowagi stron ulega degeneracji. Tym uzasadnia się istotne ingerencje ochronne na korzyść autora – H. Schack, *Neuregelung des Urhebervertragsrechts. Kritische Anmerkungen zum Professorenentwurf*, ZUM 2001, nr 6, s. 454.

²³ Należy przy tym podkreślić, że zasada *exceptiones non sunt extendendae* jest słusznie krytykowana jako pozbawiona w istocie podstaw i prowadząca do wielu wypaczeń, na co zwracał uwagę już K. Przybyłowski, Glosa do orzeczenia SN z dnia 25 kwietnia 1950 r., PiP 1951, z. 3, s. 555 (aprobując co do tego Z. Radwański, *Teoria umów*, Warszawa 1977, s. 146). Wykładnia przepisu winna być przede wszystkim prawidłowa (w tym zgodna z zasadami wykładni funkcjonalnej).

Zasada ochrony autora nie powinna oznaczać braku uwzględniania słuszných interesów drugiej strony umowy (nabywcy praw). Przepisy ochronne zostały ustanowione dla realizacji określonych celów i nie powinny być nadużywane. Wybrany przez polskiego ustawodawcę model, polegający, w dużym uproszczeniu, na wprowadzeniu rozwiązań mających uzmysłowić autorowi zakres i konsekwencje dokonywanych czynności, powoduje niekiedy w praktyce, że to autor, sprytnie wykorzystując przepisy prawa umów autorskich, może doprowadzić działającego w dobrej wierze nabywcę do zawarcia umowy niedającej mu niemal żadnych istotnych dla niego praw i „wymuszenia” uzupełnienia ich zakresu za odrębnym, wysokim wynagrodzeniem. Jakkolwiek w pewnym stopniu można zarzucić wówczas nabywcy brak staranności, to jednak nie ma podstaw, by tam, gdzie jest to możliwe, nie dokonać słusznosciowej korekty na niekorzyść autora. Prawnym instrumentem pozwalającym na realizację tego zadania może być w szczególności instytucja nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.)²⁴.

Niektóre przepisy mające za zadanie ochronę autora jako „słabszej strony” realizują także równolegle inne funkcje. Jest wówczas oczywiste, że te inne funkcje także powinny być uwzględnione w procesie interpretacji.

**metoda
indukcyjna**

11. Identyfikacja rzeczywistego zakresu obowiązywania zasady ochrony autora wymaga, jak się wydaje, spojrzenia na konkretne zawarte w ustawie rozwiązania ochronne. Metoda ta, którą można nazwać indukcyjną, jest bardzo wartościowym instrumentem analizy prawniczej. Pozwala ona na „odkrycie” intencji i założeń, jakie legły u podstaw szczegółowych rozwiązań prawnych wprowadzonych do danej ustawy i sformułować na tej podstawy bardziej ogólne dyrektywy, pomocne przy wykładni zarówno owych przepisów szczegółowych, ja i innych przepisów danego działu prawa²⁵.

Można pokusić się o wyodrębnienie następujących kategorii²⁶:

- Przepisy o **funkcji informacyjnej**, których zadaniem jest uzmysłowienie autorowi potencjału ekonomicznego jego utworu oraz zakresu praw, jakie przenosi, a jakie mógłby sobie pozostawić. Klasycznym przykładem jest tu art. 41 ust. 2 pr. aut., zgodnie z którym „Umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych lub umowa o korzystanie z utworu, zwana dalej «licencją», obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione”. Tu mieści się także wymóg formy pisemnej umowy przenoszącej i licencji wyłącznej pod rygorem nieważności (art. 53 pr. aut.).

²⁴ Założenie to nie jest, jak się wydaje, obce ustawodawcy, na co wskazywałby art. 41 ust. 5 pr. aut. Twórca utworu wykorzystanego lub włączonego do utworu audiowizualnego oraz utworu wchodzącego w skład utworu zbiorowego, po powstaniu nowych sposobów eksploatacji, nie może bez ważnego powodu odmówić udzielenia zezwolenia na korzystanie z tego utworu w ramach utworu audiowizualnego lub utworu zbiorowego na polach eksploatacji nieznaných w chwili zawarcia umowy.

²⁵ C.-W. Canaris, *Die Vertrauenshaftung im deutschen Privatrecht*, München 1971.

²⁶ Niekiedy wskazuje się, że regulacje takie, jak zawężająca interpretacja zakresu umowy, zakazy przenoszenia na nieznaných polach itp., stanowią klasyczne instrumenty ochrony autora, podczas gdy instrumentem dalej idącym ma być roszczenie o odpowiednie (słuszne) wynagrodzenie, na którego wprowadzenie zdecydował się w 2002 r. ustawodawca niemiecki (H. Schack, *Urhebervertragsrecht im Meinungsstreit*, GRUR Int. 2002, nr 10, s. 854 i n.).

- Przepisy o **funkcji *stricte* ochronnej**, realizowanej w sposób „paternalistyczny”, tzn. niezadowolające się przedstawieniem autorowi odpowiedniej informacji, ale zakazujące określonych czynności. Przykładem są ust. 3 i 4 art. 41 pr. aut., zgodnie z którymi nieważna jest umowa w części dotyczącej wszystkich utworów lub wszystkich utworów określonego rodzaju tego samego twórcy mających powstać w przyszłości oraz przewidującymi, że mowa może dotyczyć tylko pól eksploatacji, które są znane w chwili jej zawarcia. Podobnie należy zakwalifikować ograniczenia czasu trwania umów licencyjnych (zwłaszcza art. 68 ust. 2 pr. aut.).
- Przepisy służące **ochronie wynagrodzenia autora** (art. 43 ust. 1 i 2 pr. aut.) oraz art. 44, 47, 48. Artykuł 44 pr. aut. przewiduje ograniczone, co prawda, ale jednak powiązanie wynagrodzenia z korzyściami, jakie nabywca uzyskuje z eksploatacji utworu. Jest to zatem szczątkowa regulacja „uczciwego” wynagrodzenia autorskiego²⁷ i wyraz przekonania ustawodawcy, że do takiego wynagrodzenia należy dążyć. Pokrewną funkcję pełnią przepisy poprawiające pozycję autora w związku z zarzutami nienależytego wykonania umowy, np. art. 55 ust. 1 pr. aut. pozwalający zatrzymać część otrzymanego wynagrodzenia mimo odstąpienia przez nabywcę od umowy.
- Przepisy służące **ochronie interesów niemajątkowych** autora (art. 49 ust. 2, art. 57, 58 pr. aut.²⁸).

Szczegółowe znaczenie tych przepisów zostanie omówione niżej, z uwzględnieniem porównania poziomu ochrony oferowanej przez prawo autorskie z poziomem ochrony oferowanej przez przepisy „tradycyjnego” prawa cywilnego w umowach wykazujących pewne podobieństwa do umów autorskich.

Można wyrazić nadzieję, że przedstawione tu zasady udowodnią swoją użyteczność podczas omawiania poszczególnych zagadnień ogólnych z zakresu umów prawnoautorskich.

²⁷ Można uznać, że podstawową rolą prawa autorskiego w zakresie umów winno być zagwarantowanie autorowi słusznego udziału w korzyściach z eksploatacji utworu. Na takim założeniu (*Beteiligungsgrundsatz*) stanęła np. niemiecka reforma tego prawa (H. Schack, *Neuregelung des Urhebervertragsrechts. Kritische Anmerkungen zum Professorenentwurf*, ZUM 2001, nr 6, s. 454; G. Schricker, *Efforts for a Better Law on Copyright Contracts in Germany – A Never-Ending Story?*, IIC 2004, nr 7, s. 851–852; G. Schricker, *Zum neuen deutschen Urhebervertragsrecht*, GRUR Int. 2002, nr 10, s. 801 i n.). Należy jednak mieć świadomość, że jeśli nie wprowadzi się w istocie regulacji ingerujących w wysokość wynagrodzenia, każde rozwiązanie będzie mogło zostać w ten lub inny sposób „ominięte”. Na temat celów i kształtu niemieckiej regulacji zob. K.M. Gutsche, *New Copyright Contract Legislation in Germany: Rules on Equitable Remuneration Provide „Just Rewards” to Authors and Performers*, EIPR 2003, nr 8, s. 366 i n. Na temat oceny jej skuteczności W. Schimmel, *Das Urhebervertragsrecht – Fehlschlag oder gelungene Reform?*, ZUM 2010, nr 2, s. 95 i n.

²⁸ Oczywiście przepisy te mają także znaczenie dla praw majątkowych.

2. Zakres przeniesienia praw – zasada specyfikacji pól eksploatacji i jej znaczenie

zasada specyfikacji pól eksploatacji

1. Jedną z charakterystycznych cech polskiej regulacji dotyczącej umów prawnoautorskich jest art. 41 ust. 2 pr. aut., zgodnie z którym „Umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych lub umowa o korzystanie z utworu, zwana dalej «licencją», obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione”²⁹. Znaczenie tego przepisu, a w szczególności konsekwencje prawne niedopełnienia tzw. specyfikacji (czyli wyraźnego wymienienia) pól eksploatacji w umowie budzą spory w doktrynie i orzecznictwie. Zarysowały się w tej kwestii zasadniczo dwie grupy poglądów. Zgodnie z pierwszą z nich konsekwencją niewymienienia w umowie pola eksploatacji jest brak przeniesienia praw na tym polu, co może także prowadzić do nieważności umowy. Pogląd ten może występować w wersji mniej lub bardziej rygorystycznej. Wersja mniej rygorystyczna kładłaby nacisk na możliwość ustalenia objętych umową pól eksploatacji i w związku z tym dopuszczałaby sformułowania, takie jak „wszystkie znane pola” lub „wszystkie wymienione w art. 50 pr. aut.” Wersja bardziej rygorystyczna wymagałaby zawsze wyraźnego wymienienia w samej umowie (a nie przez odesłanie lub określenie zbiorcze) wszystkich poszczególnych pól eksploatacji.

Zgodnie z drugim stanowiskiem, w braku wyraźnego wymienienia pól należy sięgnąć do ogólnych dyrektyw wykładni oświadczeń woli stron umowy i w konsekwencji „zrekonstruować” zakres przeniesienia (lub licencji – z uwagi na przedmiot niniejszego opracowania w dalszej części wyводу będzie już zasadniczo mowa tylko o umowach przenoszących prawa autorskie). Alternatywnie można proponować zastosowanie art. 49 ust. 1 pr. aut., co doprowadziłoby do przeniesienia prawa do korzystania zgodnego z charakterem i przeznaczeniem utworu oraz przyjętymi zwyczajami.

Próbując ustalić, który z tych poglądów jest trafny, można oczywiście porównać wyniki wykładni językowej, systemowej i celowościowej, jednak wydaje się, że mechaniczna próba tego rodzaju byłaby skazana na niepowodzenie. Lepiej więc przedstawić argumenty przemawiające za i przeciw każdej z tych koncepcji, a następnie poddać je ocenie i wyciągnąć wnioski.

stanowisko rygorystyczne

2. Stanowisko rygorystyczne³⁰ wskazuje przede wszystkim na brzmienie art. 41 ust. 2 pr. aut. Przepis ten niewątpliwie stanowi, że umowa przenosząca prawa autorskie przenosi te prawa wyłącznie na polach eksploatacji wyraźnie wymienionych³¹. Słowo „wyraźnie” oznacza, że ustalanie zakresu umowy, czyli

²⁹ Aktualnie obowiązująca ustawa wprowadziła tu nowe rozwiązanie na gruncie polskiego prawa, nieistniejące w takiej formie w ustawie z 1952 r., chociaż interpretacja umów na jej podstawie niekiedy prowadziła do nieco podobnych rezultatów – J. Barta, R. Markiewicz, *Podstawowe zasady dotyczące umów autorskich*, PUG 1994, nr 11, s. 7.

³⁰ Jego zwolennikami są J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 148; J. Barta, R. Markiewicz (w:) J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkański, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 390 i n.

³¹ W orzecznictwie zob. wyrok SN z dnia 23 września 2004 r., III CK 400/03, LEX nr 174201, w którym stwierdzono: „Uznanie oświadczenia autora za potwierdzenie zawartej przez *falsus* prokuratora

w istocie właśnie pól eksploatacji, na których nastąpiło przeniesienie, nie może być domniemywane ani dokonywane na podstawie dorozumianej woli stron.

3. Dodatkowym argumentem jest to, że doświadczenia zagraniczne pozwalają przyjąć istnienie dwóch podstawowych modeli ochrony autora dzieła przed przeniesieniem zbyt dużej części praw autorskich. Model pierwszy opiera się na regule stanowiącej w istocie regułę interpretacyjną umowy i w najpełniejszej postaci jest realizowany w prawie niemieckim przez tzw. teorię *Zweckübertragungslehre*³². Zgodnie z tym rozwiązaniem zakres udzielonych nabywcy praw określa się w razie wątpliwości tak, by nabycie ograniczało się do zakresu niezbędnego do realizacji danej umowy³³. W pewnym uproszczeniu *Zweckübertragungslehre* prowadzi tak naprawdę do stosowania do umów autorskich normalnych reguł wykładni, albowiem można przyjąć, że także na ogólnych zasadach w przypadku udzielenia jakiegoś prawa i wątpliwości co do jego zakresu, kryterium interpretacyjnym, do którego należałoby się odwołać, byłby zgodny zamiar stron. „Dodanym elementem” jest natomiast reguła, zgodnie z którą wątpliwości należy tłumaczyć na korzyść twórcy. Należy też zauważyć, że § 31 niemieckiej UrhG posługuje się częściowo podobną terminologią co polska ustawa, jest tam bowiem mowa o przypadku, w którym „sposoby korzystania nie są wyraźnie pojedynczo wymienione”, co stanowi odpowiednik wyraźnego wymienienia pól eksploatacji. Niewątpliwą zaletą *Zweckübertragungslehre* jest większa elastyczność i możliwość utrzymania w mocy nawet najbardziej nieprecyzyjnie (w zakresie udzielanych praw) zredagowanych umów prawnoautorskich. Ostatecznie jednak nabywca praw autorskich może dzięki wyraźnemu wymienieniu sposobów korzystania,

**argument
prawno-
porównawczy;
*Zwecküber-
tragungslehre***

umowy przeniesienia autorskich praw majątkowych (art. 103 § 1 k.c.) wymagałoby nie tylko ustalenia, w oparciu o treść pisma, że autor wie o umowie w tym przedmiocie zawartej przez fałszywego pełnomocnika, lecz przede wszystkim, że potwierdza wszystkie jej *essentialia negotii*. Zgodnie z art. 41 ust. 2 w zw. z art. 50 oraz art. 67 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904 z późn. zm.) zarówno umowa przeniesienia majątkowych praw autorskich, jak i umowa licencyjna, obejmują pola eksploatacji wyraźnie w nich określone, co oznacza, że określenie pól eksploatacji, w rozumieniu art. 50 prawa autorskiego, stanowi *essentialia negotii* takiej umowy. Potwierdzając zatem umowę zawartą przez nieumocowanego pełnomocnika, autor musiałby potwierdzić przeniesienie jego praw autorskich na wszystkich polach eksploatacji wymienionych w tej umowie. Można więc przyjąć, że w wyroku tym Sąd Najwyższy stanął na stanowisku istnienia obowiązku specyfikacji pól eksploatacji, odmiennie do przytoczonych niżej nowszych orzeczeń.

³² Omówienie zasady i jej historii: E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 107 i n.; zob. także S. Schweyer, *Die Zweckübertragungstheorie im Urheberrecht*, München 1982 (publikacja ta koncentruje się przede wszystkim na prawie niemieckim) oraz E. Liebrecht, *Die Zweckübertragungslehre im ausländischen Urheberrecht (Deutschsprachige Länder und Europäische Gemeinschaft)*, München 1983 – rozwój i istota w Niemczech (s. 3 i n.), a następnie przegląd innych państw europejskich, m.in. Szwajcarii (s. 31 i n.), Austrii (s. 55 i n.), przy czym autor omawia też zasady wykładni w państwach, które stosują inne rozwiązania, np. Francja (s. 125 i n.).

³³ „Sind bei der Einräumung eines Nutzungsrechts die Nutzungsarten nicht ausdrücklich einzeln bezeichnet, so bestimmt sich nach dem von beiden Partnern zugrunde gelegten Vertragszweck, auf welche Nutzungsarten es sich erstreckt. Entsprechendes gilt für die Frage, ob ein Nutzungsrecht eingeräumt wird, ob es sich um ein einfaches oder ausschließliches Nutzungsrecht handelt, wie weit Nutzungsrecht und Verbotsrecht reichen und welchen Einschränkungen das Nutzungsrecht unterliegt” – „Jeżeli przy udzielaniu prawa korzystania nie zostały wyraźnie wskazane poszczególne sposoby korzystania, ich zakres określa się na podstawie wspólnego dla stron celu umowy. To samo dotyczy pytania, czy zostało przyznane prawo do korzystania, czy chodzi o prawo zwykle czy wyłączone, jak daleko sięgają prawo korzystania i zakazu oraz jakim ograniczeniom podlega prawo korzystania”.

na które mają zostać udzielone prawa, doprowadzić do sytuacji, w której stosowanie § 31 UrhG w ogóle nie będzie potrzebne lub nawet będzie bezzasadne. Skoro bowiem sposoby korzystania zostaną prawidłowo i wyraźnie wymienione, brak podstaw do poszerzania lub zawężania ich zakresu przez odwołanie się do celu umowy.

**obowiązek
określenia
zakresu
przeniesienia**

4. Model drugi, przyjęty, jak się wydaje, dość jednoznacznie przez polskiego ustawodawcę³⁴, opiera się na wprowadzeniu obowiązku wyraźnego wymienienia pól eksploatacji w umowie i przesądzeniu, że pole wyraźnie niewymienione nie zostanie objęte przeniesieniem (lub licencją). Model ten, jak wspomniano, także ma za zadanie chronić autora, ponieważ niejako pokazuje mu, co dokładnie zostaje objęte umową. Autor będzie więc wiedział, jakie sposoby korzystania (pola eksploatacji) określają treść jego praw (innymi słowy, ile przysługuje mu praw częstkowych) i w rezultacie będzie mógł zauważyć, że zazwyczaj proponowany zakres przeniesienia wykracza poza cele rzeczywiście realizowane przez umowę. Porównując to rozwiązanie do *Zweckübertragungslehre* w wersji niemieckiej możemy zauważyć, że podstawowa różnica dotyczy tak naprawdę skutku. O ile w braku wyraźnego wymienienia poszczególnych sposobów korzystania, umowa w systemie, w którym obowiązuje *Zweckübertragungslehre* będzie wiążąca, a zakres udzielonych praw będzie ustalany na podstawie zgodnego celu umowy i pod kierunkiem dyrektywy przekazywania praw rzeczywiście niezbędnych do realizacji tego celu, umowa niewymieniająca pól eksploatacji w systemie, w którym istnieje obowiązek taki jak wynikający z art. 41 ust. 2 pr. aut., nie doprowadzi do skutku przeniesienia lub udzielenia licencji na polu, którego w umowie wyraźnie nie wskazano.

**wady i zalety
obu modeli**

5. Każdy z tych systemów ma swoje wady i zalety i żaden nie jest tak naprawdę w stanie ochronić autora przed przekazaniem większej niż to konieczne części praw. Zarówno w modelu przyjmującym obowiązek wyraźnego wymienienia pól eksploatacji jako warunek skuteczności przeniesienia, jak i na gruncie *Zweckübertragungslehre* nabywca praw może, dzięki wyraźnemu wymienieniu wszystkich sposobów korzystania (pól eksploatacji) znanych w chwili zawarcia umowy, doprowadzić do najpełniejszego możliwego przeniesienia (przekazania) praw autorskich³⁵. Granicą dla zakresu przeniesienia będą jedynie przepisy ustanawiające absolutne zakazy, takie jak zakaz przenoszenia praw do przyszłych pól eksploatacji.

**zwecküber-
tragungslehre**

6. Zaletą *Zweckübertragungslehre* jest, jak wskazano, elastyczność. Doprowadzenie do „upadku” (np. nieważności umowy) w następstwie braku

³⁴ Odmienne i błędnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 grudnia 2008 r., V CNP 82/08, LEX nr 484683 oraz wcześniej w wyroku z dnia 14 września 2005 r., III CK 124/05, Biul. SN 2005, nr 12, poz. 8, w których art. 41 ust. 2 pr. aut. uznano za przepis wprowadzający wskazówkę interpretacyjną zawierającą nakaz interpretowania na korzyść twórcy tych wątpliwości, których nie można usunąć za pomocą wykładni umowy zgodnie z art. 65 k.c. Słusznie zwraca uwagę w głosie do tego ostatniego orzeczenia P. Zerański, *Forma umów autorskich na tle zasady specyfikacji*, Glosa 2007, nr 3, s. 65 i n., że Sąd Najwyższy przyjął wbrew ustawodawcy zupełnie odmienny model ochrony autora, podobny do *Zweckübertragungslehre*. Analogicznie w tym zakresie J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 147.

³⁵ Jak się wskazuje, praktyka obrotu poszła w takim właśnie kierunku: G. Schricker, *Efforts for a Better Law...*, s. 853–854.

wyraźnego wymienienia pól eksploatacji nie zawsze leży bowiem w interesie autora³⁶ – decydując się na przeniesienie przejawia on przecież wolę wyzbycia się części praw, a wynagrodzenie, jakie ma za to otrzymać, może mieć dla niego bardzo istotne znaczenie. System *Zweckübertragungslehre* utrzymuje więc umowę w mocy, nadając jej przy tym treść zasadniczo korzystną dla autora, bo ograniczając zakres przeniesionych praw do tego co niezbędne dla realizacji umowy. Model ten ma jednak także pewne wady. Pierwszą z nich jest immanentna dla niego niejednoznaczność wynikająca z tego, że niekiedy trudno jest jednoznacznie ustalić cel umowy. Na przykład w braku zgody stron lub jednoznacznych materiałów z negocjacji, może być trudno jednoznacznie stwierdzić, czy celem umowy mającej za przedmiot przeniesienie praw do utworu naukowego było jedynie wydanie go w formie drukowanej czy także udostępnienie w formie elektronicznej w bazie danych. Oczywiście dyrektywa wykładni korzystnej dla autora może pozwolić rozwiązać ten problem, wskazując, że skoro istnieją wątpliwości, to przeniesienie objęło jedynie prawo do wydania drukiem, ale trudno nie zauważyć, że przykłady te można mnożyć. Czy np. w braku wyraźnych postanowień umownych przeniesienie obejmuje pole eksploatacji wydania w twardej czy miękkiej oprawie, czy może jednak oba te pola? Niepewność ta jest szczególnie wyraźna w systemie dopuszczającym, jak prawo polskie, translatywne przeniesienie praw autorskich, albowiem pozostaje niejasne, komu przysługuje prawo autorskie na danym polu eksploatacji – zbywcy czy nabywcy; okoliczność ta może mieć zaś, jak wyżej wskazano, znaczenie dla osób trzecich.

Drugą z wad *Zweckübertragungslehre*, choć być może to określenie jest w tym kontekście zbyt surowe, jest brak funkcji informacyjnej dla autora, która jest realizowana przez wymienienie pól eksploatacji³⁷. Jeśli cel umowy jest zgodnie rozumiany przez strony, przeniesienie nastąpiłoby w zakresie umożliwiającym realizację tego celu (a więc na wszystkich polach eksploatacji), autor zaś nie musiałby „dostrzec”, ile praw częściowych stanowi tak naprawdę przedmiot umowy. Wiedza taka mogłaby mieć natomiast znaczenie z punktu widzenia stanowiska zbywcy co do należnego mu wynagrodzenia.

7. Wady i zalety modelu opierającego się na obowiązku wymienienia wszystkich pól eksploatacji³⁸ są częściowo odbiciem wad i zalet *Zweckübertragungslehre*. Zaletą jest zatem niewątpliwie większa pewność prawa, co dotyczy zakresu przeniesienia³⁹. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że model ten jest teoretycznie bardziej spójny ze sposobem postrzegania praw autorskich jako sumy praw częściowych (praw do korzystania z utworu na poszczególnych polach eksploatacji), gdyż w takim ujęciu logiczna jest zasada, że umowa przenosząca powinna wymieniać to co przenosi, to zaś co przenosi nie jest abstrak-

**obowiązek
określenia
zakresu**

³⁶ Okoliczność ta była jednym z powodów, dla których odrzucono w Niemczech wymóg specyfikacji – E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 112.

³⁷ Por. J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 149.

³⁸ Omówienie tej konstrukcji, zwłaszcza w prawie francuskim, belgijskim i włoskim – E. Traple, *Ustawowe konstrukcje w zakresie...*, s. 116 i n. Zob. też rozdział V.

³⁹ Chociaż zależy to oczywiście także od precyzji definiowania pól.

cyjnie zdefiniowanym prawem autorskim, lecz określonymi uprawnieniami częściowymi. Zaletą jest także większa jednoznaczność dla osób trzecich oraz wyżej wspomniana funkcja informacyjna dla autora. Ponieważ konsekwencje braku wyraźnego wymienienia pól eksploatacji są dla stron (w tym dla nabywcy) dużo bardziej dotkliwe niż w przypadku *Zweckübertragungslehre*, można by teoretycznie oczekiwać większej dbałości o precyzję sformułowań umów prawnoautorskich, jakkolwiek praktyka obrotu nie pozwala jednoznacznie potwierdzić tego założenia. Podstawową wadą obowiązującego modelu jest natomiast rygorystyczność jego skutków, która, co należy powtórzyć, nie musi leżeć i zazwyczaj nie leży w interesie autora. Może ona także skłaniać nabywców do formułowania możliwie wyczerpujących klauzul umownych zapewniających bardzo szeroki (prawie pełny) zakres przeniesienia praw autorskich.

skutki naruszenia obowiązku specyfikacji

8. Ponieważ rygorystyczność skutków stanowi, jak się wydaje, podstawowy argument za stanowiskiem liberalnym, zasadne jest podjęcie próby zbadania, jakie rzeczywiście mogą być te skutki. Należy bowiem nadmienić, że założenia stanowiska rygorystycznego zostały tu zarysowane jedynie ogólnie – w istocie skutki mogą być nieco odmienne, w zależności od konkretnych okoliczności danego stanu faktycznego.

Na wstępie wypada zauważyć, że uproszczeniem jest stwierdzenie, iż umowa niewymieniająca wyraźnie pól eksploatacji jest umową nieważną⁴⁰ – przepis art. 41 ust. 2 pr. aut. nie daje do takiego stanowiska podstaw, stanowiąc jedynie, że umowa obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione, z czego *a contrario* wynika, że nie obejmuje ona pól niewymienionych w niej wyraźnie⁴¹. Tego rodzaju sformułowanie nie mówi nic bezpośrednio o bycie prawnym samej umowy, a jedynie odnosi się do jej zakresu przedmiotowego.

przykłady naruszenia obowiązku specyfikacji

9. Wydaje się, że zasadne będzie rozpoczęcie dalszej analizy od wymienienia różnych sytuacji, z którymi możemy mieć do czynienia. Podstawowe z nich są następujące:

- 1) Umowa w ogóle nie zawiera postanowień o przeniesieniu praw autorskich, mimo że z obiektywnej oceny gospodarczego kontekstu umowy wypadłoby wnosić, że przeniesienie lub przynajmniej licencja byłyby konieczne dla realizacji celów stron.
- 2) Umowa zawiera jedynie ogólne postanowienia w rodzaju „przeniesienia we właściwym zakresie” lub w ogóle nie wymienia pól.
- 3) Umowa zawiera postanowienie o przeniesieniu „na wszystkich znanych polach eksploatacji” lub zawiera odesłania (np. do tekstu ustawy – art. 50 pr. aut.).
- 4) Umowa zawiera częściowo „prawidłowe” postanowienie wymieniające pola eksploatacji, jednak z kontekstu wynika, że zakres przeniesienia „powinien” być szerszy lub węższy od wyraźnie wskazanego w umowie.

⁴⁰ Tak np. P. Żerański, *Forma umów autorskich...*, s. 67, zdaniem którego: „art. 41 ust. 2 przesądza o bycie nienależycie sformułowanych umów sankcją nieważności”.

⁴¹ Rozumienie obowiązku „wyraźnego” wymienienia pól zostanie przedstawione niżej.

- 5) Umowa zawiera „wyraźne” określenie, jednak istnieją podstawy do przyjęcia, że strony rozumiały je odmiennie od zazwyczaj przyjmowanej wykładni, względnie strony rozumieją to samo postanowienie odmiennie.
- 6) Umowa zawiera „wyraźne” określenie pól eksploatacji, jednak nie są to pola określone w sposób prawidłowy.

10. Odnosząc się po kolei do tych przykładów, należy zauważyć, że pkt 1 dotyczy sytuacji, w której tak naprawdę strony nie chciały przenieść praw autorskich, mimo że zgodnie z obiektywną oceną sytuacji powinny były tego chcieć. Dopuszczenie w takiej sytuacji przeniesienia lub choćby licencji musiałoby być wynikiem tzw. uzupełniającej wykładni umowy, będącej w istocie nie tyle wykładnią, co właśnie uzupełnieniem jej treści⁴². Można zaryzykować tezę, że z punktu widzenia przypadku nr 1, to czy obowiązuje model oparty na *Zweckübertragungslehre* czy też model przewidujący obowiązek wymieniania pól eksploatacji jako warunek skuteczności czynności prawnych do nich się odnoszących, nie miałoby istotnego znaczenia o tyle, że także w systemie *Zweckübertragungslehre* brak byłoby postanowienia umownego, które mogłoby być poddane wynikającej z tej teorii regule interpretacyjnej.

11. Punkt 2 to przypadek, w którym wiadomo, że intencją stron było dokonanie czynności dotyczącej praw autorskich, jednak nie sprecyzowano zakresu udzielonych nabywcy uprawnień⁴³. Tutaj różnica między modelem *Zweckübertragungslehre* a art. 41 ust. 2 pr. aut. jest znaczna – w tym pierwszym umowa może zostać utrzymana, a zakres przeniesienia będzie wynikał z celu umowy. W tym drugim przeniesienie nie będzie skuteczne. Należy jednak zauważyć, że nieważność tej umowy nie wynika wcale wprost z art. 41 ust. 2 pr. aut. Przepis ten powoduje jednak, że opisywana umowa nie zawiera *essentialia negotii*, tj. przedmiotu, ponieważ nie powoduje przejścia praw autorskich na żadnym polu eksploatacji. Jest to sytuacja podobna do umowy przenoszącej własność rzeczy nieistniejącej – może być ona nieważna z uwagi na uprzednią niemożliwość świadczenia (art. 387 § 1 k.c.). Zastosowanie konstrukcji **niemożliwości świadczenia** ma też to znaczenie, że strona, która wie o niemożliwości przeniesienia w takim zakresie, jest zobowiązana do naprawienia szkody poniesionej przez drugą stronę, co stanowi jeden z przypadków odpowiedzialności w ramach

**brak
postanowienia
dotyczącego
praw autorskich**

**niesprecyzowanie zakresu,
uprzednia
niemożliwość**

⁴² Dopuszczalność uzupełnienia treści umowy można by rozważać przede wszystkim w związku z treścią art. 56 k.c. Zob. Z. Radwański, *Teoria umów*, s. 78. Należy jednak pamiętać, że uzupełniająca funkcja art. 56 k.c. wymaga odwołania się do wskazanych tam kategorii źródeł norm uzupełniających treść czynności prawnej, co w przypadku umów prawnautorskich musiałoby przede wszystkim oznaczać odwołanie się do zwyczajów i zasad współżycia społecznego. Zwyczaje lub zasady współżycia nie mogą jednak przeważać nad rozwiązaniem ustawowym (obowiązek specyfikacji), wynikającym z przepisów bezwzględnie obowiązujących. Słuszne wydaje się także ostrożne podejście do koncepcji uzupełniającej wykładni umów (*ibidem*, s. 191 i n.) jako konstrukcji, która miałaby się odrywać od art. 56 k.c. (np. poszukując hipotetycznej woli stron).

⁴³ M. Poźniak-Niedzielska (w:) J. Szczotka (w:) M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka. M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 113, uznaje za niedopuszczalny zupełny brak wymienienia pól, natomiast niejasne ich wskazanie ma otwierać drogę do stosowania art. 65 k.c. Stosowanie art. 65 k.c. w przypadku niejasnego określenia pól postuluje też P. Ślęzak, *Zastosowanie konstrukcji pól eksploatacji w dziedzinie umów prawa autorskiego dotyczących utworów audiowizualnych*, Katowice 2007, s. 20–21.

*culpa in contrahendo*⁴⁴. Nie jest natomiast trafne kwalifikowanie takiej umowy jako sprzecznej z ustawą w rozumieniu art. 58 k.c., ponieważ art. 41 ust. 2 pr. aut. nie zawiera zakazu zawierania umów niewymieniających wyraźnie pól eksploatacji – czynność taka jest z samego faktu braku wyraźnego wymienienia pól ważna, ale nieskuteczna. Najłatwiej pokazać to na przykładzie umowy, w której wymieniono wyraźnie jakieś pole, inne zaś nie zostały wskazane wystarczająco konkretnie. Wyobraźmy sobie umowę, która „przenosi prawa autorskie na polu zwielokrotnienia metodą cyfrową i na innych polach eksploatacji związanych z realizacją umowy”. Zgodnie z art. 41 ust. 2 przeniesienie będzie skuteczne w zakresie pola zwielokrotnienia metodą cyfrową, nieskuteczne natomiast w pozostałym zakresie. Nie ma więc podstaw, by traktować taką umowę jako nieważną w całości. Powstaje pytanie, czy konsekwencją wyżej przyjętego poglądu nie jest także brak podstaw do zastosowania art. 58 § 3 k.c., tj. reguły dotyczącej skutków częściowej nieważności czynności prawnej. Przeniesienie „w pozostałym zakresie” jest bowiem nieskuteczne, a nie nieważne. Zobowiązanie do przeniesienia „w pozostałym zakresie” jest zobowiązaniem do spełnienia świadczenia niemożliwego, gdzie niemożliwość ta wypływa nie ze sfery faktów, ale z przepisów prawa⁴⁵. Dlatego, jeśli „z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana”, tj. bez przeniesienia w zakresie, w którym nie było to możliwe, umowa przenosząca nie zostałaby zawarta, cała umowa przenosząca będzie uznana za nieważną. W prawie autorskim brak podstaw do wyłączenia zastosowania w takim przypadku reguł ogólnych wynikających z prawa cywilnego, w tym konsekwencji częściowej nieważności czynności prawnej.

brak wymienienia

12. Powyższe zasady odpowiadają jednak sytuacji, w której nienależycie określone pola eksploatacji nie istnieją w takiej formie w rzeczywistości. Może się także zdarzyć, że niewłaściwe określenie pól eksploatacji w umowie przenoszącej nastąpiło w sposób, który pozwoliłby je zidentyfikować w drodze wykładni, gdyby taka była dopuszczalna (oczywiście nie chodzi tu o sytuację, w której strony używają jedynie innej terminologii niż ustawowa, nie ma bowiem wymogu, by powtarzać sformułowania użyte w art. 50 pr. aut.). Na przykład „umowa zobowiązująca do wydania książki przenosi prawa na wszystkich polach eksploatacji potrzebnych do wydania książkowego” – takie określenie nie jest prawidłowe, ale można założyć, że pola eksploatacji obejmujące zakres praw mających być przedmiotem przeniesienia zgodnie z wolą stron, w formie uznawanej przez ustawę istnieją, a jedynie nie zostały „wyraźnie wymienione” w umowie. Wada tej czynności nie polega bowiem na uczynieniu jej przedmiotem prawa, które w takiej postaci jak wskazana w umowie nie istnieje, lecz określeniu istniejących praw w sposób, który ustawa uznaje za niedopuszczalny. W analizowanej sytuacji brak zatem podstaw do zastosowania konstrukcji niemożliwości pierwotnej świadczenia i wynikającej z niej

⁴⁴ Zgodnie z art. 387 § 2 k.c. strona, która w chwili zawarcia umowy wiedziała o niemożliwości świadczenia, a drugiej strony z błędu nie wyprowadziła, obowiązana jest do naprawienia szkody, którą druga strona poniosła przez to, że zawarła umowę, nie wiedząc o niemożliwości świadczenia.

⁴⁵ Co jest jednak w pełni zgodne z konstrukcją niemożliwości świadczenia.

nieważności umowy. Może się natomiast zdarzyć, że w braku skutecznego przeniesienia umowa nie będzie zawierała *essentialia negotii*.

13. Punkt 3 jest szczególnie z tego powodu, że może budzić kontrowersje, czy wymóg wyraźnego wymienienia pól eksploatacji został w takiej umowie spełniony. Z jednej strony zakres przeniesienia może zostać obiektywnie ustalony, jakkolwiek może to jednak budzić poważne wątpliwości w przypadku takiego określenia jak „wszystkie znane pola”. Z pewnością odwołanie się do katalogu ustawowego byłoby natomiast wystarczająco jednoznaczne. Należy się przychylić do poglądu, zgodnie z którym tego rodzaju klauzule nie są skuteczne na gruncie art. 41 ust. 2 pr. aut.⁴⁶ Wynika to stąd, że nie jest wówczas realizowana funkcja informacyjna wymieniania pól eksploatacji w umowie, a zatem jedna z podstawowych cech rozwiązania prawnego, przyjętego przez polskiego ustawodawcę. Także w tym przypadku uwidoczni się różnica między *Zweckübertragungsregel* a rozwiązaniem przyjętym przez polskiego ustawodawcę. Zauważmy jednak, że nie musi to być różnica dotycząca samego rozumienia wymogu „wyraźnego” wymienienia pól (sposobów korzystania). Także w systemie *Zweckübertragungslehre* byłoby możliwe przyjęcie, że wskazany sposób oznaczenia zakresu przeniesienia nie spełnia wymogu wyraźnego wymienienia sposobów korzystania, z tym że konsekwencje zastosowania reguły interpretacyjnej wynikającej z ustawy (np. § 31 UrhG) byłyby w istocie podobne do zakresu przeniesienia projektowanego przez strony w umowie.

14. W pkt 4 mamy do czynienia z sytuacją w znacznym stopniu podobną do pkt 1. Brakujący zakres przeniesienia nie był bowiem założony przez strony, a jedynie na podstawie obiektywnej oceny rzeczywistości przyjmujemy, że zakres ten „powinien” być szerszy. Uzupełnienie tego zakresu mogłoby zatem nastąpić jedynie przez uzupełniającą wykładnię umowy, co jednak nie musiałoby być dopuszczalne także w systemie *Zweckübertragungsregel* (brak bowiem zgodnej woli stron w tym zakresie). Oznacza to, że problem jest innego rodzaju.

15. Opisana sytuacja może mieć dwa warianty: albo strony zgodnie rozumieją użyte w umowie określenia w sposób odmienny od ich zwykłego znaczenia, albo między stronami występuje rozbieżność co do wykładni umowy. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z klasyczną *falsa demonstratio*. Nie jest oczywiste, że winna do niej znaleźć w pełnym zakresie zastosowanie reguła *falsa demonstratio non nocet*. Co prawda można by argumentować, że art. 41 ust. 2 pr. aut. nie stanowi dla jej zastosowania żadnej przeszkody i przeniesienie dokona się w zakresie zgodnie ustalonym przez obie strony, pod warunkiem że „błędne” określenie pola eksploatacji (tj. użycie innego określenia niż przyjmowane dla pola, które strony rzeczywiście miały na myśli) jest samo w sobie prawidłowym polem eksploatacji (tzn. istniejącym

**określenia
zbiorcze**

niepełny zakres

**falsa
demonstratio;
wykładnia
znaczenia pojęć**

⁴⁶ J. Barta, R. Markiewicz (w:) J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkański, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 393; M. Poźniak-Niedzielska (w:) J. Szczotka (w:) M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka, M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 113; R. Gołaś, *Prawo autorskie. Komentarz dla praktyków*, Gdańsk 2008, s. 128; P. Ślęzak, *Zastosowanie konstrukcji pól...*, s. 23, uważa natomiast, że takie określenie jest dopuszczalne i obejmuje wszystkie znane w chwili zawarcia umowy pola eksploatacji.

zgodnie z regułami ich konstruowania). Jednak należy zauważyć, że rodzi to zagrożenia dla bezpieczeństwa obrotu, ponieważ w przypadku dalszego zbywania praw późniejszy nabywca będą przecież kierować się przede wszystkim tekstem umowy. W drugim przypadku mamy natomiast do czynienia z problemem wykładni umowy. Powstaje oczywiście pytanie, czy szczególne regulacje prawa autorskiego nie wpływają na interpretację umowy w tego typu przypadkach. Pierwszą kwestią, jaką należałoby rozważyć, jest znaczenie art. 41 ust. 2 pr. aut. w omawianym kontekście. Należy stwierdzić, że przepis ten nie ma tu do odegrania żadnej roli, ponieważ w umowie nastąpiło wyraźnie wymienienie pól eksploatacji, a zatem jego dyspozycja została spełniona. Brak jest w szczególności podstaw do stawiania znaku równości między nakazem wyraźnego wymienienia pól eksploatacji a kontrowersją co do sposobu rozumienia danego sformułowania użytego w umowie. Każde postanowienie umowne może podlegać interpretacji (zasada *clara non sunt interpretanda* jest w zasadzie odrzucana w nowszej nauce⁴⁷), a więc dotyczy to także postanowień odnoszących się do pól eksploatacji. Ponieważ nie istnieje nakaz powtarzania sformułowań ustawowych użytych w art. 50 pr. aut.⁴⁸, a ponadto panuje zgoda, że istnieją pola eksploatacji niewymienne w tym przepisie (np. pola węższe), nieuniknione jest pojawienie się niekiedy trudności interpretacyjnych w związku z nadaniem znaczenia sformułowaniom użytym dla opisania pól eksploatacji w umowach autorskich.

Skoro wykładnia jest dopuszczalna, pojawia się kolejne pytanie, a mianowicie, czy szczególną regułą interpretacyjną nie jest w takich przypadkach art. 49 ust. 1 pr. aut., zgodnie z którym „Jeżeli w umowie nie określono sposobu korzystania z utworu, powinien on być zgodny z charakterem i przeznaczeniem utworu oraz przyjętymi zwyczajami”. Przeszkodą w zastosowaniu tego przepisu jest jedna z wynikających z samej jego treści przesłanek, tj. brak określenia sposobu korzystania z utworu w umowie. Pomijając w tym miejscu liczne zagadnienia wiążące się z tym przepisem i jego znaczeniem w polskim prawie umów autorskich (do czego przejdziemy niżej) można wskazać, że w omawianym przypadku jego zastosowanie budziłoby poważne wątpliwości. W konsekwencji należy się odwołać do ogólnych reguł wykładni, określonych w art. 65 k.c.

nieprawidłowe określenie pól

16. Nieprawidłowe określenie pól zachodzi wtedy, gdy umowa wskazuje pola eksploatacji, jednak zostały one oznaczone tak, że nie mogą być polami eksploatacji w rozumieniu prawa polskiego⁴⁹. W takim przypadku

⁴⁷ Jest ona zresztą wewnętrznie sprzeczna, ponieważ stwierdzenie „jasności” danego postanowienia wymaga uprzedniego nadania mu treści, a zatem wykładni.

⁴⁸ Wyrok SN z dnia 14 września 2005 r., III CK 124/05, Biul. SN 2005, nr 12, poz. 8. Wydaje się, że za obowiązkiem używania terminologii ustawowej wypowiada się P. Żerański, *Forma umów autorskich...*, s. 68. Stanowisko autora nie jest w tym zakresie trafne już z tego powodu, że błędnie przyjmuje on, iż wskazane w art. 50 pr. aut. pola eksploatacji stanowią aktualnie wyczerpującą listę sposobów korzystania z utworu. Nie jest to prawdą, nadto sam autor nie wyklucza, że lista jest „otwarta na przyszłość”. Skoro może się więc pojawić pole nieznanie ustawie, to trudno wymagać, by opisywać je ustawową terminologią.

⁴⁹ W wyroku SN z dnia 3 grudnia 2008 r., V CNP 82/08, LEX nr 484683 (w którym Sąd Najwyższy uznał zresztą, że w istocie obowiązek specyfikacji nie istnieje, ponieważ zastosowanie znajduje w braku

dochodzi do uczynienia przedmiotem umowy przedmiotu nieistniejącego, z konsekwencjami, o których była wyżej mowa.

17. Powyższe uwagi pokazują, że zgodnie z poglądem rygorystycznym, wyraźne wymienienie pól eksploatacji w umowie jest wprawdzie warunkiem przejścia praw na tych polach na nabywcę, jednak konsekwencje braku wyraźnego wymienienia pól mogą być odmienne w zależności od konkretnego stanu faktycznego. W pewnym uproszczeniu można zauważyć, że uchybienie obowiązкови specyfikacji zachodzi wtedy, gdy umowa w ogóle nie określa pola eksploatacji (ale wynika z niej zamiar przeniesienia praw), określa go w sposób zbiorczy, w tym zwłaszcza przez wskazanie celu umowy, lub wreszcie określa go przez odesłanie (np. do art. 50 pr. aut.). Wszystkie te przypadki wykazują znaczne odrębności. W pierwszym z nich nie ma w ogóle drogi do jakiegokolwiek „ratowania” umowy, ponieważ żadne pole eksploatacji nie zostało wskazane. W trzeciej grupie sytuacji może istnieć spór co do tego, czy wskazanie spełnia wymóg „wyraźnego” wymienienia, wynikający z art. 41 ust. 2 pr. aut. Można przyjąć, że wymóg ten nie jest spełniony z uwagi na informacyjną funkcję tego przepisu, ale sprawa może być niewątpliwie kontrowersyjna. Można bowiem zauważyć, że brak tu ryzyka naruszenia interesu osób trzecich i pewności obrotu wyrażających się w jednoznacznym zakresie granic przeniesienia. Najwięcej problemów sprawia natomiast druga grupa przypadków. Trudno byłoby bronić poglądu, że tego rodzaju wskazanie pól eksploatacji jest wskazaniem wyraźnym, co może jednak powodować, w zależności od sytuacji, albo bezskuteczność, albo nieważność umowy.

18. Stanowisko określane tu jako liberalne wychodzi z założenia, że wyraźne wymienienie pól eksploatacji nie jest wcale warunkiem skuteczności przeniesienia praw lub udzielenia licencji. Jeśli wskazanie nie jest wyraźne, należy zakres przeniesienia ustalić drogą wykładni, przy czym wydaje się, że wśród zwolenników tego poglądu nie ma pełnej jasności, czy punktem odniesienia powinien być jedynie art. 65 k.c.⁵⁰ czy też może (a nawet przede wszystkim) art. 49 ust. 1 pr. aut.

Niewątpliwie podstawowym problemem stanowiska liberalnego jest brak przekonującej odpowiedzi na pytanie, jakie znacznie przy zaakceptowaniu

**konsekwencje
naruszenia
obowiązku
specyfikacji**

**stanowisko
liberalne**

określenia pól art. 65 k.c.), przyjęto, że „Wątpliwości mogą dotyczyć sytuacji, w której strony nie określa dostatecznie precyzyjnie sposobu eksploatacji, gdy użyte jest wspólne określenie dla kilku pól eksploatacji albo określenie nieujęte w katalogu określonym w art. 50 ustawy”. Tego rodzaju uogólnienie (jeśli rozumiemy tę wypowiedź jako odnoszącą się do sytuacji, w której zdaniem Sądu pola eksploatacji nie zostały w pełni prawidłowo określone) nie wydaje się trafne. Określenie nieujęte w katalogu ustawowym nie oznacza automatycznie ani naruszenia obowiązku specyfikacji, ani nawet źródła wątpliwości. Wspólne określenie dla kilku pól może być natomiast istotnie rozumiane jako niewłaściwe oznaczenie zakresu umowy, zwłaszcza jeśli za wspólne określenie przyjmuje się „kategorie podstawowe” wymienione w art. 50 pr. aut.

⁵⁰ Tak wyraźnie Sąd Najwyższy wyrokach z dnia 3 grudnia 2008 r., V CNP 82/08, LEX nr 484683 oraz z dnia 14 września 2005 r., III CK 124/05, Biul. SN 2005, nr 12, poz. 8. Sąd Najwyższy formułuje w nich pogląd, zgodnie z którym art. 41 ust. 2 pr. aut. należy rozumieć jako wskazówkę interpretacyjną zawierającą „nakaz interpretowania na korzyść twórcy tych wątpliwości, których nie można usunąć za pomocą wskazanych reguł” (tj. wykładni umowy zgodnie z art. 65 k.c.), w żaden sposób go jednak nie uzasadniając, co zważywszy na brzmienie przepisu wydaje się co najmniej zaskakujące. Por. też J. Szczotka (w:) M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka. M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa...*, s. 65–57.

**nieracjonalność
obowiązku
specyfikacji**

tego poglądu ma art. 41 ust. 2 pr. aut. Najpierw wypada jednak przedstawić argumenty przemawiające za liberalną wykładnią.

19. Wydaje się, że korzeni liberalnego stanowiska należy szukać w przekonaniu, iż rozwiązanie wynikające z art. 41 ust. 2 pr. aut. jest nieracjonalne i prowadzi do wielu bezsensownych, a nawet szkodliwych konsekwencji dla obrotu⁵¹. Mogą istnieć w szczególności poważne wątpliwości co do pełnienia przez zasadę specyfikacji praw autorskich rzeczywistej funkcji ochronnej dla autora. Niewątpliwie jednak samo przekonanie o nieracjonalności danej instytucji ustawowej nie prowadzi jeszcze do jej derogowania. Nikt do tej pory nie twierdził np., że wobec wątpliwości co do racjonalności kształtowania dozwolonego użytku wyłącznie jako katalogu ściśle określonych w ustawie przypadków, a nie rozwiązania wynikającego z klauzuli generalnej o dużo wyższej elastyczności, jak w systemie *fair use*, należałoby przyjąć w tym zakresie np. reguły wynikające z prawa amerykańskiego. Podobnie nieracjonalność systemu specyfikacji pól eksploatacji nie może sama w sobie przemawiać za przyjęciem *Zweckübertragungslehre* już *de lege lata*, a nie dopiero postulatu *de lege ferenda*.

**argumenty
za przyjęciem
stanowiska
liberalnego**

20. Zwolennicy podejścia liberalnego poddają więc pod rozagę następujące argumenty normatywne⁵².

Po pierwsze, **brzmienie przepisu art. 41 ust. 2 pr. aut. jest niejednoznaczne**⁵³, ponieważ nie wiadomo, jakie kryteria należy stosować dla ustalenia, czy określony przez strony zakres korzystania z utworu stanowi pole eksploatacji. Nie jest to zarzut trafny, ponieważ rolą art. 41 ust. 2 pr. aut. nie jest definiowanie pól eksploatacji – konstrukcja pola eksploatacji jest konstrukcją ustawową, a ustawodawca pozostawił wypracowanie jej kształtu doktrynie i orzecznictwu, podając przy tym istotne wskazówki (art. 50 pr. aut.).

Po drugie, nie wiadomo, jakie kryteria mają decydować, kiedy wymienienie pola eksploatacji w umowie jest „wyraźne”⁵⁴, a w szczególności, czy decydują o tym kryteria obiektywne czy subiektywne. Argument ten dotyczy jednak w istocie wykładni samego przepisu, a nie istnienia lub nieistnienia wynikającej z niego zasady. Oczywiście wykładnia pojęcia „wyraźnie” może być różna, ale to samo dałoby się powiedzieć o wykładni praktycznie każdego innego pojęcia użytego w ustawie. Rolą doktryny i orzecznictwa jest wypracowanie i uzasadnienie takiej, a nie innej wykładni. Niewątpliwie także przykłady podawane przez zwolennika podejścia liberalnego, J. Szczotkę, takie jak podanie „wszystkich pól eksploatacji”, wskazują, że autor nie uwzględnia właściwie celu obowiązku specyfikacji pól eksploatacji. Jest to oczywiście

⁵¹ Przekonanie takie dzielają nawet zwolennicy stanowiska restrykcyjnego J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 149.

⁵² Kolejność ich zaprezentowania odpowiada z grubsza kolejności ich przedstawienia w artykule J. Szczotki, *Naruszenie wymogu specyfikacji pól eksploatacji utworu* (w:) R. Skubisz, A. Kidyba (red.), *Współczesne problemy prawa handlowego. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr hab. Marii Poźniak-Niedzielskiej*, Kraków 2007, s. 367 i n.

⁵³ J. Szczotka, *Naruszenie wymogu specyfikacji...*, s. 370. Należy jednak wskazać, że np. J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 149, jako jeden z argumentów przemawiających za stanowiskiem restrykcyjnym wskazują na jednoznacznie sformułowanie przepisu art. 41 ust. 2 pr. aut.

⁵⁴ J. Szczotka, *Naruszenie wymogu specyfikacji...*, s. 370 i n.

możliwe, ale należy powtórzyć, że stanowi to problem wykładni użytego w ustawie pojęcia, co samo w sobie nie jest niczym niezwykłym.

Po trzecie, twierdzi się, że „gdyby zaakceptować tezę, że umowa bez wyraźnie wymienionych pól eksploatacji jest czynnością prawną wadliwą, należałoby wskazać sankcję, jaka w tej sytuacji następuje”⁵⁵, to zaś ma rodzić istotne problemy, przy czym, zdaniem np. J. Szczotki, sankcją, która mogłaby znaleźć zastosowanie byłaby sankcja nieważności bezwzględnej. Wniosek ten nie został jednak należyście uzasadniony, w szczególności trudno wskazać, dlaczego w ogóle niedopełnienie obowiązku specyfikacji musi rodzić sankcję i dlaczego ma to być ostatecznie jednak nieważność bezwzględna. Jak pokazano wyżej, jest to założenie co najmniej uproszczone. Trafna jest natomiast konkluzja, że w następstwie niewymienienia lub niewyraźnego wymienienia pól eksploatacji nie dochodziłoby do przeniesienia praw, a na skutek ten mógłby się powoływać każdy.

Po czwarte, **„gramatyczne brzmienie art. 41 ust. 2 pr. aut. wskazuje, że umowa jest skuteczna zarówno wtedy, gdy pola eksploatacji zostały wyraźnie wymienione i umowa je obejmuje, jak i wtedy, gdy pola nie zostały wymienione wyraźnie i umowa ich nie obejmuje”**⁵⁶. Nie wspiera tego stanowiska także wykładnia celowościowa, w tym dyrektywa ochrony autora jako słabszej strony⁵⁷. Wydaje się, że w tym ujęciu „gramatyczne brzmienie” oznacza, że art. 41 ust. 2 istotnie nie zawiera postanowienia, zgodnie z którym umowa niewymieniająca wyraźnie pól eksploatacji jest nieważna. Równie jasno wynika jednak z niego, że tam gdzie nie ma wyraźnego wymienienia pól, nie ma także przeniesienia, to zaś jest w analizowanym kontekście jedynie istotna okoliczność.

Po piąte, stanowisko rygorystyczne **wyeliminowałoby właściwie możliwość zawierania umów dorozumianych**⁵⁸. Jest to istotnie prawda, jednak mamy tu do czynienia z argumentem celowościowym, który ma większą siłę oddziaływania *de lege ferenda*. Poza tym w zakresie licencji niewyłącznych wydaje się możliwe zastosowanie metody wykładni pozwalającej na dokonanie tzw. redukcji teleologicznej⁵⁹.

Po szóste, stanowisko rygorystyczne **utrudnia przeniesienie „całości autorskich praw majątkowych”**, a z art. 46 i 49 ust. 2 pr. aut. zdaje się wynikać, że jest to możliwe⁶⁰. Trafne jednak zauważono, że wspomniane przepisy posługują się tym sformułowaniem jako skrótem myślowym⁶¹. Z powodów czysto konstrukcyjnych przeniesienie całości praw autorskich nie jest w prawie

⁵⁵ *Ibidem*, s. 372.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 374.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Szerzej o tym niżej.

⁶⁰ J. Szczotka, *Naruszenie wymogu specyfikacji...*, s. 375. Tak też M. Kępiński (w:) J. Barta (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 13..., s. 474. Przenoszenie całości praw dopuszcza również T. Szymanek, *Umowy z zakresu własności intelektualnej i przemysłowej*, Warszawa 2009, s. 149.

⁶¹ J. Barta, R. Markiewicz, *Obowiązek wymienienia pól eksploatacji w umowie licencyjnej* (w:) J. Barta, A. Matlak, *Prawo własności intelektualnej. Wczoraj, dziś, jutro*, PIPWI 2007, z. 100, s. 22; J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, s. 147.